

Link do produktu: <https://silesiabook.pl/teatr-gugalander-w-latach-1986-1992-p-522.html>



TEATR GUGALANDER W LATACH 1986-1992

Cena	10,00 zł
Gatunek	Sztuka, kultura i etnologia
Język publikacji	polski
Rok wydania	2008
Nośnik	książka papierowa
Autor	Krzysztof Prus
Okładka	miękka
Tytuł	TEATR GUGALANDER 1986-1992
Wydawnictwo	Muzeum Historii Katowic
ISBN	9788387727635

Opis produktu

TEATR GUGALANDER W LATACH 1986-1992

Krzysztof Prus

+ **GRATIS WKŁADKA**

Fachowy poradnik jak założyć grupę teatralną

- Wydawnictwo: Muzeum Historii Katowic, 2008
- Oprawa: miękka
- Stron: 160 + 36 (wkładka)
- Stan: NOWA

Krzysztof Prus



Muzeum Historii Katowic

TEATR GUGALANDER

W LATACH 1986-1992

SPIS TREŚCI:

Wstęp

Sezon pierwszy. Białoszewski

Sezon drugi. Gombrowicz

Sezon trzeci. Eksperyment

Sezon czwarty. Od Alfreda Jarry do Eurypidesa

Sezon piąty. Buchner

Sezon szósty. Shakespeare

Ilustracje

SPEKTAKLE

Kalejdoskop. Komedia końca świata

Biesiada u hrabiny Kotłubaj

W ieczór teatralny

Ubu Król

Elektra

Woyzeck

Falstaff i inni

Aneks. Zespół teatru GUGALANDER w latach 1986-1992

SPIS TREŚCI - INSTRUKCJA FACHOWY PORADNIK JAK ZAŁOŻYĆ GRUPĘ TEATRALNĄ

Wprowadzenie

Jak nazwać teatr?

Gdzie wynająć salę teatralną?

Jak tanim kosztem przeprowadzić remont

Skąd zdobyć pieniądze na premierę?

Jak ułożyć obsadę?

Jaką przyjąć metodę pracy?

Jak umawiać się na próby?

Jak prowadzić próby analityczne?

Jak prowadzić próby sytuacyjne? .

Jak budować role?

Czy scenografia jest potrzebna?

Jak pozyskiwać materiały do scenografii

Jak przewozić materiały do scenografii?

Czy scenograf powinien być artystą

Jak dobrać muzykę?

Czym się zajmuje kierownik techniczny?

Jak sprzedawać bilety?

Czym jest premiera?

Jak urządzić bankiet?

Skąd czerpać natchnienie?

Jakie wyznaczać sobie cele?

Co znaczy zespołowość?

Co znaczy pokoleniowość?

Na czym polega artystyczna uczciwość?

Czy teoria może być pomocna w praktyce

Jaki związek ma teatr z życiem?

Jak dotknąć prawdy?

Jak osiąść piękno?

Jak dotrzeć do źródeł?

Jak rodzi się sztuka?

Z OKŁADKI:

Po naszej dzisiejszej rozmowie przemyślałem Twój punkt widzenia. Masz wiele racji. Przy opisaniu GUGALANDRA można by skoncentrować się na ludziach. W końcu doszło tam do zderzenia wielu fascynujących osobowości. Każdy zasługiwałby na osobną monografię. Związki pomiędzy poszczególnymi osobami to już temat na wielotomowe wydawnictwo. Jest swoistym fenomenem, nie do końca wytłumaczalnym, że ci ludzie, mogąc ograniczyć się do kontemplowania własnej niezwykłości lub napawania się wzajemną obecnością na wspólnych imprezach, zdecydowali się na konkretną działalność. Mogła to być działalność społeczna lub sportowa. Zdecydowali się na artystyczną. Mogli wspólnie malować, śpiewać lub pisać wiersze. Ale nie powstała grupa plastyczna, zespół muzyczny ani stowarzyszenie poetów. Powstał teatr. Ludzie dalej istnieli, a teatr powoli się rozpadał. Coraz mniej spektakli, więcej za to filmowych seansów, muzycznych koncertów, imprez w teatralnej - z nazwy - kawiarni. W końcu wszyscy założyciele stamtąd odeszli - z własnej lub cudzej woli. Nazwa GUGALANDER oznacza dziś piwny klub z didżejem w piątek. A przecież ludzie nie przestali być fascynujący.

Słyszymy o nich od czasu do czasu. Jedni piszą sztuki, drudzy reżyserują, grają w zespołach teatralnych lub zajęli się pracą naukową albo robią wiele rzeczy naraz. Myślę, że będziemy słyszeć o nich często, ale nie dlatego, że jako ludzie są niesamowici, tylko dlatego, ponieważ swoim niesamowitym osobowościom dali wyraz. Jest fenomenem, tym razem wytłumaczalnym, że obecna działalność każdego z nich ma związek z teatrem. Różnie pojmowanym, tradycyjnym lub alternatywnym (o ile takie rozgraniczenie ma dziś sens), najczęściej poszukują swojego miejsca na przecięciu różnych stylów teatru. Niektórzy dalej się przyjaźnią, inni nie podają sobie ręki. Dalej łączy ich jedno: swoją zawodową pracę zawdzięczają doświadczeniom wyniesionym z GUGALANDRA. Wspominają go różnie - gloryfikują lub bagatelizują, ale zawsze GUGALANDER stanowi punkt odniesienia. Jedni uważają tamten rozdział za definitywnie zamknięty, drugich gniewie, że rozdział mógł mieć inne zakończenie. Być może niektórzy są nawet szczerzy w ocenie. Ale to ich osobista sprawa.

O tym, że istniał teatr, nie zdecydowało to, jacy ludzie byli, tylko co robili. A robili przedstawienia. Ludzie dalej są, przedstawień już nie ma. Dlatego zdecydowałem się napisać o tym, jak wyglądały przedstawienia.

To, co na razie przeczytałaś, jest wciąż jeszcze sztywne i pewnie nigdy nie będzie łatwe, lekkie i przyjemne. Zawsze będzie miało podstawową wadę: nie uda się umieścić wszystkiego, co było. Ale ma też jedną zaletę: nie ma tam niczego, czego nie było. Zadałem sobie wiele trudu, by przy pomocy setek stron notatek ożywić pamięć. Choć częstokroć notatki nie były potrzebne. Tamte spektakle wciąż brzmią mi w uszach. Bo były, są i będą dla mnie ważne.